**Upadłość Konsumencka – Piotr Sędłak, stażysta w BPPiO w Krasnymstawie**

Występująca na gruncie prawa polskiego upadłość przedsiębiorstw, popularnie kojarząca się   
z bankructwem, od ponad trzech lat znajduje również zastosowanie do sytuacji zadłużonych osób fizycznych, z prowadzeniem własnej działalności niemających nic wspólnego. Upadłość – słowo   
w powszechnym obrocie mające raczej konotację negatywną – niejako na wskroś tej opinii,   
w założeniu ma przede wszystkim chronić. Zabezpiecza ona bowiem wierzycieli (pozwala im   
w jakiejś części dochodzić swoich wierzytelności w stosunku do niewypłacalnego dłużnika),   
jak również i samego dłużnika, normując jego sytuację prawną i uniemożliwiając wciągnięcie   
w niekończącą się spiralę zadłużenia. To co do 2009r. było domeną osób prowadzących własny biznes, znalazło zastosowanie również w stosunku do zwykłych osób fizycznych, czy jak popularnie ujmuje się to w piśmiennictwie – w stosunku do konsumentów. Czyli - do większości osób, funkcjonujących w obrocie.

**PRZESŁANKI OGŁOSZENIA UPADŁOŚCI KONSUMENCKIEJ**

Aby móc skorzystać z uprawnień, jakie wiążą się z ogłoszeniem upadłości, spełnione muszą być przesłanki do tego, aby sąd w przedmiocie ogłoszenia upadłości wydał stosowne postanowienie. I tak, być w stanie upadłości znaczy tyle samo, co być osobą niewypłacalną (tak stanowi wprost art. 10 ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze). Rozwijając tę myśl można dopowiedzieć, że **stan niewypłacalności istnieje wtedy, gdy dłużnik nie jest w stanie regulować swoich prawem wymaganych zobowiązań.** Jest to zasadnicza przesłanka ogłoszenia upadłości. **Niewypłacalność rozumieć należy zatem jako stan na swój sposób obiektywny, w którym wierzyciel może domagać się zaspokojenia swoich wymagalnych wierzytelności, a dłużnik znajduje się w stanie, w którym zaspokojeniu temu nie może uczynić zadość.** Trzeba w tym miejscu nadmienić,   
że wniosek o ogłoszenie upadłości zwykłej złożyć może zarówno sam dłużnik, jak i którykolwiek   
z jego wierzycieli (art. 20 ust. 1 w/w ustawy). W przypadku upadłości osób fizycznych (konsumentów), inicjatywa do zapoczątkowania postępowania należy już jednak wyłączenie do dłużnika (art. 4911 w/w ustawy). To pierwsza zasadnicza różnica w „upadaniu” konsumentów i przedsiębiorców.

**Opieranie się przez sądy jedynie na przesłance niewypłacalności dłużnika, w sytuacji niedookreśloności tego pojęcia, byłoby ryzykowne i nie do utrzymania w bezpiecznym obrocie prawnym. Ustawodawca wprowadził więc do ustawy przesłanki negatywne, swoiste „hamulce”, zaistnienie których w praktyce uniemożliwia wydanie w stosunku do niewypłacalnego dłużnika-przedsiębiorcy postanowienia o ogłoszeniu upadłości.** I tak, upadłości nie ogłasza się, jeśli opóźnienie w wykonaniu zobowiązań nie przekracza u dłużnika trzech miesięcy, a suma niewykonanych zobowiązań jest mniejsza, niż 10 % wartości bilansowej jego przedsiębiorstwa. Sąd może wtedy tj. w przypadku upadających przedsiębiorców) taki wniosek oddalić (art. 12 ust. 1 w/w ustawy). Ten ochraniający przed upadłością dłużnika przepis nie będzie stosowny w jednym, niezwykle istotnym przypadku. Wtedy mianowicie, gdy brak regulacji zobowiązań ma charakter trwały, bądź też pasywna postawa sądu miałaby prowadzić do pokrzywdzenia wierzycieli dłużnika (art. 12 ust. 2 w/w ustawy). Chronicznie niewypłacalni dłużnicy nie mają zatem co liczyć na pobłażliwość sądu upadłościowego.

Nie jest również możliwe ogłoszenie upadłości w stosunku do niewypłacalnego dłużnika, jeżeli jego majątek nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania – tak mówi wprost art. 13 w/w ustawy. To ostatnie zdanie jest niezmiernie istotne dla naszych rozważań. Sprowadza się ono do – z pozoru kuriozalnego stwierdzenia – że, aby pozwolić sobie na ogłoszenie upadłości, trzeba mieć w dyspozycji pewne środki pieniężne. Rozwijając tę myśl można stwierdzić, że aby przeprowadzić postępowanie upadłościowe (najczęściej wiążące się z likwidacją majątku dłużnika) należy mieć możliwość opłacenia wynagrodzenia oraz wydatków syndyka, zarządcy i nadzorcy sądowego (art. 162 ust. 1   
w/w ustawy), względnie – wydatków i wynagrodzenia członków rady wierzycieli (art. 211 ust. 1   
w/w ustawy), kosztów obwieszczeń i doręczeń sądowych, kosztów sprzedaży przedmiotów wchodzących w skład masy upadłości i innych. Warto bowiem w tym miejscu uświadomić sobie,   
że postępowanie upadłościowe kosztuje. Podobnie w sytuacji, w której majątek niewypłacalnego dłużnika jest nadmiernie obciążony ograniczonymi prawami rzeczowymi (hipoteką, hipoteką morską, zastawem, zastawem skarbowym, zastawem rejestrowym), do tego stopnia, że majątek wolny od obciążeń nie wystarcza do pokrycia kosztów postępowania, sąd może nie wydać postanowienia o ogłoszeniu upadłości.

Tyle tytułem wstępu. Przechodząc do rozważań szczegółowych, dotyczących upadłości konsumenta (art. 4911 – 49112 w/w ustawy), **warto wspomnieć, że ten, kto decyduje się na upadłość powinien mieć w świadomości, że sąd nie będzie honorował wobec niego nierozsądnego zachowania, polegającego na nieprzemyślanym postępowaniu w przeszłości. Podstawą do ogłoszenia wobec dłużnika upadłości może być jedynie sytuacja losowa, niezależna od niego (np. zwolnienie   
z pracy, choroba, negatywne zdarzenie rodzinne itp.), a nie nierozważne zaciąganie coraz to nowych kredytów, pożyczek itp.** I chociaż w założeniu procedura oddłużania ma chronić dłużnika, nie pozwalając na dalsze zadłużanie, a jednocześnie umożliwiając częściowe wyegzekwowanie wierzycielom długów niemożliwych do spłacenia, w praktyce łączy się ona z szeregiem niedogodności i warunków zaporowych.

**WARUNKI OGŁOSZENIA UPADŁOŚCI KONSUMENCKIEJ**

Już na wstępie należy powiedzieć, że **skorzystanie z opcji ogłoszenia przez konsumenta upadłości możliwe jest nie częściej, niż raz na dziesięć lat.** **Dodatkowo, sąd w stosunku do upadającego dłużnika-konsumenta ustanawia podporządkowanie się ustalonemu harmonogramowi spłaty (art. 4917 w/w ustawy).** Taki harmonogram – obowiązujący maksymalnie aż do pięciu lat – uniemożliwia jednocześnie upadłemu zaciąganie dalszych zobowiązań (w postaci kredytów, pożyczek, czy poręczeń). W tym czasie mocno ograniczona jest również swoboda upadłego, co do dysponowania nabywanym majątkiem. Może on dokonywać tylko tzw. czynności zwykłego zarządu, czyli czynności drobnych, nieznacznych, nie przekraczających zwykłej miary (np. może kupić niedrogie przedmioty urządzenia domowego – zegar, ozdobę naścienną, czy narzędzia kuchenne – ale już niekoniecznie te o większej wartości, jak mikrofalówkę, lodówkę, telewizor, czy komputer). Niedozwolona w tym czasie dla upadłego konsumenta jest jakakolwiek forma sprzedaży ratalnej, czy też sprzedaży z odroczonym terminem płatności (art. 4919 w/w ustawy). Sąd – i to wyjątkowo – może na okres dwóch lat przedłużyć termin spłaty wierzytelności z tak ustalonego harmonogramu, ale jedynie z powodu obiektywnej, aczkolwiek przemijającej przeszkody, zaistniałej po stronie upadłego (art. 49110 w/w ustawy). Jak więc widać, obostrzenia względem upadłego konsumenta są znaczne.

Tego rodzaj niedogodności, jak również dość surowe (w porównaniu do prawodawstwa innych państw Unii Europejskiej) kryteria zezwalające konsumentowi na ogłoszenie upadłości – sprawiają,   
że z nowych rozwiązań – bądź, co bądź będących rodzajem pomocnej dłoni, dla osób popadających   
w spirale zadłużenia – skorzystało do tej pory stosunkowo niewiele osób. Jak pokazują statystyki w niecały rok obowiązywania nowych przepisów (marzec-grudzień 2009r.) sądy jedynie 10 razy ogłosiły upadłość konsumencką; w rok później dane te nabrały nieco rumieńców – 95 upadłości w stosunku do ponad 350 wniosków. Ciągle jednak instytucja ta jest raczej niewyczerpana, mało popularna   
i sformalizowana, a przez to nad wyraz skomplikowana dla przeciętnego Kowalskiego.

Trudno doszukiwać się jednoznacznych przyczyn niechęci Polaków do korzystania z nowych rozwiązań prawnych. Upatrywać ich można w problemie mentalnościowym, jaki wiąże się   
z popadnięciem w spiralę zadłużenia. Nasze polskie „jakoś to będzie!” wydaje się każdorazowo lepszym rozwiązaniem, niźli zdecydowanie się na uciążliwą procedurę prawną i kilkuletnie zaciskanie pasa, połączone z corocznym „wyspowiadaniem” się przed sądem z podjętych decyzji (chodzi   
o ustawowy obowiązek złożenia rocznego sprawozdania z zarządu swoim majątkiem). Dodatkowo, dla wielu dłużników wnoszenie do sądu wniosku o ogłoszenie upadłości to niejednokrotnie powód do wstydu. Likwidacja majątku takiej osoby (czyli jej rozprzedanie), jest najczęściej równoznaczne   
z pożegnaniem się z dorobkiem całego życia, co siłą rzeczy wiąże się z wieloma perturbacjami. Przepisy o upadłości konsumenckiej przewidują bowiem w skrajnych przypadkach pozbawienie upadłego dachu nad głową (jeżeli dom lub mieszkanie wchodzi w skład masy upadłościowej - art. 4916). Jego licytacja jest jednak na swój sposób ograniczona – z sumy uzyskanej ze sprzedaży wydziela się upadłemu kwotę odpowiadającą przeciętnemu czynszowi najmu lokalu mieszkalnego za okres dwunastu miesięcy. Sytuacja zlicytowania domu, bądź mieszkania może mieć miejsce   
w praktyce dość często - a to z racji zasięgu wyprzedawanego w postępowaniu upadłościowym majątku, który nie ogranicza się jedynie do majątku samego dłużnika, ale również i jego małżonka (art. 124 ust. 1), na który najczęściej składa się również pieczołowicie budowany dom, bądź spłacane latami mieszkanie.

Już to, samo w sobie, nie ułatwia zadłużonemu podjęcia niezbędnych kroków, celem wszczęcia właściwej procedury wychodzenia z korkociągu długów. Tymczasem, warto czasami zainteresować się nowymi instytucjami prawnymi, gdyż w dłuższej perspektywie okazać się one mogą korzystniejsze od niekończącego się i nieprzemyślanego zadłużania.

Bez tytułu Z tytułem

Strony 3 3

Wyrazy 1272 1274

Znaki (bez spacji) 8302 8321

Znaki (ze spacjami) 9602 9623

Akapity 10 11

Wiersze 111 112